



## Izraelska scena polityczna w świetle kolejnych wyborów parlamentarnych

Michał Wojnarowicz

Kryzys rządowy doprowadził do rozwiązania Knesetu i rozpisania czwartych w ostatnich dwóch latach przedterminowych wyborów parlamentarnych w Izraelu. Sondaże nie faworyzują żadnego z możliwych wariantów koalicji, co zwiększa prawdopodobieństwo przeprowadzenia ponownych wyborów jesienią. Taki scenariusz sprzyja premierowi Benjaminowi Netanjahu, którego pozycję wzmacniają efektywna akcja szczepień na COVID-19 i normalizacja stosunków z państwami Zatoki Perskiej.

**Geneza kryzysu.** Rozpisanie na 23 marca br. przyspieszonych wyborów w Izraelu to skutek konfliktów w utworzonym w maju 2020 r. [rządzie jedności Likudu i partii Niebiesko-Białych](#) (kierowanych przez Benjamina Gancę). Współpraca między ugrupowaniami układała się źle z uwagi na dążenia Netanjahu do utrzymania monopolu decyzyjnego, słabnącej pozycji Gancę w sondażach i napięć m.in. w kwestii [strategii walki z COVID-19](#), sądownictwa czy obsady stanowisk w administracji. Spory zogniskowały się wokół kwestii budżetu. Likud zaczął forsować projekt osobnych budżetów na lata 2020 i 2021 wbrew wcześniejszym ustaleniom zakładającym jeden dwuletni. Wyrażną była motywacja polityczna tych działań – zgodnie z umową koalicyjną ogłoszenie przedterminowych wyborów w związku z brakiem budżetu pozwala Netanjahu utrzymać tekę premiera. W innym przypadku zgodnie z rotacją szefem rządu zostałby Gancę.

Pomimo przesunięcia terminu przyjęcia budżetu z sierpnia na grudzień obu partiom nie udało się dojść do porozumienia. Konfliktowi towarzyszyła erozja klubu parlamentarnego Niebiesko-Białych i odejścia posłów z Likudu. Głosy rozłamowców pozwoliły opozycji odrzucić 21 grudnia wniosek koalicji o kolejne przesunięcie terminu przyjęcia budżetu, którego brak skutkowało samorozwiązaniem Knesetu 23 grudnia.

**Scena partyjna.** W sondażach prowadzi Likud z poparciem zapewniającym ok. 30 miejsc w Knesecie (na 120). Najważniejszą nową siłą polityczną jest partia Nowa Nadzieja założona przez Gideona Saara, byłego ministra edukacji i spraw wewnętrznych, który [w grudniu 2019 r. startował](#)

[przeciwko Netanjahu](#) w wyborach na przewodniczącego Likudu. Do Saara, popularnego polityka o mocnej pozycji w prawicowym elektoracie, dołączyło kilku posłów Likudu, a sondaże dają mu poparcie na poziomie ok. 15 mandatów. Pojawienie się Nowej Nadziei osłabiło też dotychczasowego głównego konkurenta Netanjahu, Naftalego Bennetta, i partię Prawica (ok. 11 miejsc), która rywalizuje o podobny, rozczarowany Likudem elektorat. Stabilnym poparciem dającym ok. 8 mandatów dysponują ugrupowania religijne, Szas i Zjednoczony Judaizm Tory, zbliżony wynik osiąga laicki Izrael Nasz Dom Awigdora Liebermana. Do Knesetu weszłyby też Partia Religijnego Syjonizmu reprezentująca środowiska osadnicze, wcześniej w unii z Prawicą. Niepewny jest start samych Niebiesko-Białych, balansujących na granicy progu wyborczego (3,25%), ale wciąż kontrolujących część resortów zgodnie z zapisami umowy koalicyjnej.

Nowe wybory pogłębiły rozdrobnienie na centrolewicy. „Jest Przyszłość” Jaira Lapida straciła część poparcia (obecnie ok. 15 mandatów) po wewnętrznych rozłamach, m.in. zakończeniu partnerstwa z konserwatywną partią Telem. Słaby wynik dający 4–5 mandatów notują progresywna Merca i nowa lewicowa partia „Izraelczycy” założona przez burmistrza Tel Awiwu Rona Chuldaję. Sondaże prognozują, że Partia Pracy nie przekroczy progu wyborczego, podobnie jak kilka innych ugrupowań powołanych w ostatnich miesiącach. Zmniejszyło się też wsparcie dla bloku Zjednoczonej Listy Arabskiej, który może liczyć na ok. 10 mandatów – 2/3 obecnego stanu posiadania. Bardzo prawdopodobna jest też konsolidacja większości małych

partii przed ogłoszeniem oficjalnych list wyborczych, co wpłynie na ostateczną arytmetykę wyborczą.

Przewidywany powyborczy układ polityczny tworzy trudne warunki dla powstania nowej koalicji. Likud może liczyć na utrzymanie wsparcia od partii religijnych i radykalnej prawicy, jednak wciąż brakowałoby mu kilku posłów do większości. Opozycja dysponowałaby ponad 60 mandatami, a jej liderzy (poza Bennettem) deklarują, że nie wejdą do rządu z obecnym premierem. Możliwość zablokowania powstania rządu Netanjahu nie przekłada się na zdolność utworzenia wspólnego rządu opozycji, zwłaszcza że część największych partii odrzuca możliwość współpracy z lewicą i blokiem arabskim. Uniemożliwia to np. powołanie mniejszościowego rządu tworzonego przez liderów nielikudowskiej prawicy (Saara, Bennetta, Lapida, Liebermana i Ganca). Mało prawdopodobny jest też sojusz ich partii z ugrupowaniami religijnymi, korzystającymi na sprawdzonym partnerstwie z Netanjahu.

**Tematy kampanii wyborczej.** Kluczowym tematem kampanii w Izraelu pozostaje pandemia COVID-19. Izrael znajduje się obecnie w trakcie trzeciej fali i nowego lockdownu, notując przyrosty dzienne na poziomie kilku tysięcy przypadków. Jednocześnie trwa efektywna akcja szczepień, która objęła już 2,5 mln z 9,3 mln mieszkańców – deklaracje rządu zakładają zaszczepienie całej populacji z końcem marca. Wobec perspektyw wygaszenia epidemii debata wyborcza będzie skupiać się na gospodarczych skutkach pandemii. Sprawny proces szczepień wzmacnia pozycję i wizerunek premiera, zwłaszcza w kontekście zbliżającego się rozpoczęcia jego procesu korupcyjnego (przełożonego na luty ze względu na lockdown). Dodatkowo konieczność prowadzenia kampanii w warunkach pandemii faworyzuje partie o ugruntowanych strukturach, takie jak Likud, i stawia w niekorzystnej sytuacji nowe ugrupowania.

Nową jakością w kampanii jest też wyraźny wzrost zaangażowania izraelskich polityków w pozyskanie arabskiego elektoratu, co wynika z wewnętrznych zmian w tej społeczności i kierowanych przez nią postulatów politycznych. Kwestia palestyńska, dotychczas priorytetowa dla politycznej reprezentacji ludności arabskiej w Izraelu, straciła na znaczeniu. Obecnie priorytetem dla arabskich obywateli Izraela jest poprawa jakości życia i rozwiązywanie problemów społecznych, np. przestępczości. Rywalizacja o ten elektorat dotyczy też polityków i ugrupowań znanych z antyarabskiej retoryki – w ostatnich miesiącach wyraźna była współpraca polityczna między Likudem i islamistyczną partią Raam, konserwatywną frakcją Zjednoczonej Listy Arabskiej (m.in. wsparcie przełożenie terminu budżetu, deklaracje

poparcia dla Netanjahu). Aktywny udział w rozmowach koalicyjnych partii arabskich stanowiłby nową jakość na izraelskiej scenie politycznej.

W obszarze polityki zagranicznej najważniejszym zagadnieniem kampanii będzie kwestia relacji z nową administracją w USA oraz [proces normalizacji stosunków z państwami arabskimi](#). Opozycja podkreśla, że bliskie relacje Netanjahu z odchodzącym Donaldem Trumpem negatywnie wpłyną na perspektywę stosunków z nowymi amerykańskimi władzami. Rząd Netanjahu będzie wykorzystywał moment tranzytu do zwiększania wsparcia dla osadnictwa na Zachodnim Brzegu jako formy „testowania” administracji Joe Bidena, przy jednoczesnym utrzymaniu wsparcia politycznego od osadników.

Popularny społecznie i cieszący się ponadpartyjnym poparciem proces normalizacji będzie stanowił główną część wyborczego przekazu Netanjahu również w kontekście regionalnych działań przeciwko Iranowi. Szybkie postępy w akcji szczepień w ZEA i Bahrajnie pozwalają na przywrócenie ruchu turystycznego oraz pogłębianie współpracy w innych obszarach. Ewentualne dołączenie do procesu nowych państw (np. Omanu) pozostaje prawdopodobne, ale punktem odniesienia dla nich będzie postawa USA.

**Perspektywy.** Istnieje duże prawdopodobieństwo, że marcowe wybory w Izraelu nie wyłonią stabilnego rządu i tym samym nie przerwą kryzysu politycznego. Poparcie dla rządzącego Likudu będzie rosnąć (m.in. dzięki akcji szczepień), jednak problemem partii jest niska zdolność koalicyjna. Sposób funkcjonowania koalicji z Niebiesko-Białymi jest sygnałem dla innych ugrupowań, że próby nawiązania równorzędnego porozumienia z Netanjahu są skrajnie nierealistyczne i niekorzystne dla koalicjanta. Z kolei z perspektywy Netanjahu kolejne wybory działałyby na jego korzyść z uwagi na spodziewane ożywienie gospodarcze po pandemii i rosące szanse na wyrażenie zgody na koalicję z Likudem u któregoś z liderów opozycji (np. Bennetta).

Polityka zagraniczna, zwłaszcza współpraca z państwami arabskimi, będzie odgrywać istotną rolę w kampanii wyborczej. Nowy cykl wyborczy będzie stanowił też pretekst do zaostrzenia retoryki wśród izraelskich sił politycznych, a ze strony rządu – działań wobec władz palestyńskich. UE i nowa administracja USA powinny być gotowe do dyplomatycznej reakcji wobec spodziewanego wzrostu aktywności Izraela w kwestii osadnictwa na Zachodnim Brzegu. Dodatkowo fakt, że władze Izraela ponownie funkcjonują jako gabinet przejściowy, utrudni polepszenie stosunków polsko-izraelskich na poziomie rządowym.